

# Alternatywna lista lektur

## Najnowsza proza polska wobec Europy

**Sławomir Iwasiów, Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli**

Często narzekamy na podstawie programową dla ostatniego etapu edukacji, dostrzegając w niej jedynie ograniczenia i niewielki zasób proponowanych do lektury tekstów, głównie z języka polskiego. Mimo wszystko nauczyciele mogą znaleźć czas na lekcjach, żeby zasygnalizować pewne konteksty i nawiązania do autorów i utworów niekoniecznie będących częścią sztywnego kanonu. Jednym z takich wątków, które warto podjąć, jest Europa widziana oczami polskich prozaików. Dobra orientacja w najnowszych tekstach literackich zawsze się przyda – na maturze lub podczas egzaminów na studia humanistyczne.

Przedstawienie Europy jako wątku najnowszej prozy polskiej wymaga wstępnych założeń. Po pierwsze, istnieje grupa twórców zainteresowanych Europą (należą do nich między innymi: Andrzej Stasiuk, Olga Tokarczuk, Krzysztof Niewrzęda, Krzysztof Varga, Brygida Helbig, Izabela Filipiak, Jacek Hugo-Bader, Natasza Goerke, Wojciech Jagielski). Po drugie, utwory tych prozaików są reprezentacjami Europy – to znaczy, że zawierają literackie sposoby (gatunki, style, chwytły) opisywania ludzi, miejsc, obyczajów, instytucji społecznych, dzieł sztuki, które mają związek z Europą. Po trzecie, tematyka europejska – za sprawą wielowiekowej tradycji, wymieszania kultur i napięć pomiędzy wscho-

dem a zachodem kontynentu – jest związana z tożsamością. Czym jest „tożsamość europejska” i jak opowiada o niej literatura? Takie pytanie można postawić właściwie przed każdym utworem literackim – począwszy od Homeryckich eposów, poprzez tradycję romantyczną, aż po reportaże z początku XXI wieku.

### Względna harmonia

Dlaczego warto zajmować się związkami literatury i Europy na lekcjach języka polskiego? Jeden ze współczesnych obserwatorów zmian społecznych, Zygmunt Bauman, przyzwyczyił czytelników do takiej wizji: żyjemy, według socjologa, w otoczeniu względnie przyjaznym, otwartym na różnorodność, dopuszczającym współistnienie wielu tradycji, języków i zwyczajów. Mamy swoje problemy, ale też mniej powodów do narzekania niż w XX wieku i wciąż modernizujemy rzeczywistość. Krótka rzecz ujmując: próbujemy zmieniać się na lepsze.

Najnowsza proza polska zauważa te zmiany i ich konsekwencje. Na przykład Olga Tokarczuk (ur. 1962) w powieści *Bieguni* (2007) opisuje świat w ruchu. Jej bohaterka, którą można utożsamiać z autorką, podróżuje, obserwuje innych podróżujących ludzi, podgląda ich zachowania w miejscach, które Rosi Braidotti, amerykańska filozofka, nazywa „tranzytowymi” (jak lotniska, dworce, przystanki). To mobilność jest tą zmianą, którą podkreśla Tokarczuk. Trzydzieści lat temu trzeba było mieć paszport i pozwolenie na wyjazd z kraju; dzisiaj – wystarczy cel i trochę pieniędzy.

*Bieguni* to współczesna wariacja wokół itinerarium – gatunku o antycznym rodowodzie, który polegał na opisywaniu dróg, szlaków i miejsc postoju dla podróżnych. Dla Tokarczuk doświadczenie zdobywane podczas podróży jest podstawą do analiz społecznych. Dzięki socjologicznemu zmysłowi autorki poznajemy obraz współczesnej Europy, kontynentu różnorodnego kulturowo, wprawdzie niepozbawionego problemów, jak nierówności między ludźmi, ale dążącego do względnej harmonii.

Sposobem opowiadania o europejskim zróżnicowaniu jest w wypadku twórczości Tokarczuk powieść, bę-

dąca w gruncie rzeczy antypowieścią, składającą się z porwanych, fragmentarycznych opisów rzeczywistości. „Układanka” to klucz do interpretacji tej prozy i jedna z możliwych odpowiedzi na pytanie o europejską tożsamość: nikt dzisiaj nie dostaje tożsamości w gotowej formie, ale musi ją sobie ułożyć z mniejszych fragmentów, ze strzępów narracji, z kawałków świata.

### Znikające horyzonty

Innym przykładem najnowszej literatury opowiadającej o Europie jest proza Andrzeja Stasiuka (ur. 1960). Autora *Jadąc do Babadag* (2004), *Fado* (2006), *Dojczland* (2007), *Dziennika pisanego później* (2010), *Grochowa* (2012) czy najnowszego tomu felietonów *Nie ma ekspresów przy żółtych drogach* (2013) interesują te rejon kontynentu, które do niedawna znajdowały się na marginesie mapy. To może być Berlin, Kiszyniów, warszawski Grochów albo Taksim w Istambule.

Stasiuk to obserwator Europy wchodzącej w XXI wiek. Dzisiaj, ze względu na poszerzanie granic Unii Europejskiej, takie kraje jak Polska, Węgry, Słowenia czy Rumunia są interesujące, ponieważ to w nich zachodzi najwięcej zmian. Do tej wyliczanki, mimo że wystarczająco skomplikowanej, należy dołączyć Albanię czy Turcję – te kraje, aspirujące do Unii, też przechodzą transformacje (polityczne, społeczne, kulturowe). Poza tym, to właśnie w tych państwach odciska swoje piętno globalizacja, obecna w modzie na ulicach, architekturze czy ideowych sympatiach i antypatiach.

Autor, żeby opisać tak odmienne rejonu Europy, korzysta z gatunku eseju podróżniczego. Często nawiązuje do innych tekstów literackich, do historii, do własnych doświadczeń i opowieści napotkanych osób, pisze autobiograficznie albo biograficznie, łączy faktograficzność z fikcyjnością. Podpatruje „momenty przejściowe”: sprowadzane samochody, jedzenie, ideologie, używane ubrania, demonstracje polityczne, waluty, postaci historyczne, zachowanie turystów, rozpadające się domy, społeczne role kobiet i mężczyzn.

Wersja tożsamości europejskiej w prozie Stasiuka jest specyficzna. Jego ulubiony Europejczyk to człowiek ze wschodu albo z południa kontynentu, ktoś ze „znikającej Europy”, nieznaną kulturę masowej, melancholijny, w pewnym sensie neurotyczny – niekoniecznie zainteresowany patrzeniem w przyszłość.

### Płynne granice

Są i tacy pisarze, którzy na własnej skórze doświadczali przemian u progu XXI wieku – można do tej grupy zaliczyć Krzysztofa Niewrzęde (ur. 1964), rodowitego szczecinianina, autora prozy, poezji i esejów, który pod koniec lat 80. wyemigrował do Niemiec. Autobiograficzne teksty Niewrzędy z tomu *Czas przeprowadzki* (2005) mogą być dobrym przykładem tego, jak Europa

bywa postrzegana z perspektywy emigranta – nie jest to jednak emigrant pokroju Gombrowicza czy Miłosza, „odcięty” od kraju, ale ktoś, kto w pełni korzysta z otwartych granic.

Niewrzęda opisuje Europę widzianą oczami wolnego człowieka – jego bohater sam wybiera miejsca, w których chce mieszkać. W *Czasie przeprowadzki* opisuje przenosiny z Bremy do Berlina i doświadczenia związane z życiem w Niemczech. Bohater, właśnie dlatego, że posiada wolność, zaczyna zadawać sobie pytania o tożsamość. Pisze o innych (na przykład podpatruje sąsiadów w kamienicy – też emigrantów), ale również o sobie, gdy wraca do wspomnień z dzieciństwa. Ważne są jego korzenie: to, kim jest i skąd pochodzi.

W *Czasie przeprowadzki*, obok Berlina, punktem odniesienia pozostaje Szczecin. Są takie fragmenty, w których Niewrzęda porównuje oba miasta: berlińska dzielnica Pankow przypomina szczecińskie Pogodno. Co z tego wynika? Że ślady tożsamości można znaleźć w pozornie obcym miejscu, a jeszcze lepiej rzecz ujmując – że sama „obcość” przestaje być dominującym doświadczeniem Europejczyków. W Berlinie wszyscy są na tyle różnorodni, że nawet emigrant czuje się jak u siebie w domu.

### Podsumowanie

Jak twierdził swego czasu historyk Tony Judt, kontynent europejski posiada wiele obliczy. Mamy zatem Europę Zachodnią (w najszerszym ujęciu obejmującą: Niemcy, Francję, Belgię, Hiszpanię, Włochy, Danię, Norwegię, Wielką Brytanię, Islandię itd.). Znamy też tradycję myślenia o Europie Środkowej (jej źródła płyną i w *Rodzinnej Europie* Czesława Miłosza, i w eseju Milana Kundery *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*), w skład której wchodzi Polska, Czechy, Węgry, ale też Niemcy i Austria. Poza tym musimy być świadomi istnienia Starej Europy (głównie krajów bałkańskich), czyli obszarów opisywanych chętnie przez Stasiuka (jak Rumunia, Słowenia, Albania, Czarnogóra). Od niedawna poznajemy także Nową Europę, czyli państwa postkomunistyczne (wschodnie Niemcy, Polskę, Węgry, Czechy, Słowację).

Najnowsza proza polska lawiruje między tymi „Europami”, które cały czas doświadczają przemian i transformacji. Nie ma jednej „Europy”, podobnie jak nie istnieje jedna, z góry dana tożsamość europejska – nie znaczy to wszak, że nie możemy przedstawiać i systematyzować jej wariantów, jej bogatych reprezentacji. Nie znaczy to również, że powinniśmy rezygnować z takich pojęć, jak kultura narodowa czy edukacja regionalna (one są wpisane w podstawę programową – nie tylko języka polskiego). I o tym, jak sądzę, o skomplikowanej tożsamości Europy, powinni dowiedzieć się licealiści, którzy wychowują się i żyją w różnorodnym świecie.